

ANDRZEJ WOŹNIAK

RODZINA I GOSPODARSTWO CHŁOPSKIE
NA MAZOWIECKIEJ WSI PAŃSZCZYŹNIANEJ XVIII W.

We współczesnej etnografii polskiej powszechnie jest stosowane pojęcie chłopskiej kultury tradycyjnej¹, chociaż coraz bardziej uświadamiamy sobie, jak bardzo niejednolite treści na to pojęcie się składają². Obraz tej chłopskiej kultury tradycyjnej, budowany przede wszystkim na podstawie typowych dla etnografii źródeł wywołanych, odnosi się do okresu pouwłaszczeniowego — 2 połowy XIX w. i czasów późniejszych. Wystarczy jednak sięgnąć o sto lat wcześniej, aby przekonać się, jak obraz ten był odmienny. Próby odtworzenia cech zasadniczych owej chłopskiej kultury tradycyjnej w okresie przeduwłaszczeniowym dokonać możemy jedynie opierając się na źródłach archiwalnych, wykorzystywanych dotychczas głównie przez historyków. Aby jednak ograniczyć zakres naszych rozważań, a jednocześnie uwypuklić zagadnienie najbardziej istotne, zajmiemy się tu jedynie instytucją podstawową dla chłopskiej kultury tradycyjnej, jaką jest rodzina. Rodzinę chłopską omawiać będziemy w ścisłym powiązaniu z posiadanym przez nią gospodarstwem — jako zespół rodzinno-gospodarczy.

Wykorzystane tu materiały archiwalne pochodzą z wieku XVIII i dotyczą wsi mazowieckiej (tj. trzech przedrozbiorowych województw mazowieckich: rawskiego, płockiego i mazowieckiego)³.

¹ Por. K. Dobrowolski, *Chłopska kultura tradycyjna*, [w:] *Studia nad życiem społecznym i kulturą*, Wrocław 1966, s. 76-110.

² Na umowność tego terminu zwraca m.in. uwagę D. Markowska w pracy *Rodzina w środowisku wiejskim. Studium wsi podkrakowskiej*, Wrocław 1964, s. 14.

³ W pracy wykorzystane zostały materiały archiwalne dotyczące Mazowsza z Archiwum Głównego Akt Dawnych (księgi grodzkie i ziemskie, tzw. archiwa podworskie, Archiwum Skarbu Koronnego) i Archiwum Diecezjalnego w Płocku (inwentarze i rewizje dóbr biskupstwa i kapituły płockiej, księgi metrykalne) oraz źródła publikowane (supliki chłopskie, akta sądu Referendarii Koronnej, instrukcje gospodarcze i inne). Ze względu jednak na brak miejsca i konieczność ograniczenia przypisów do minimum dalej będę powoływał się jedynie na niektóre opracowania i wydawnictwa źródłowe.

Nie wymaga już obecnie udowodnienia stwierdzenie, że całość życia gospodarczego wsi w okresie folwarczno-pańszczyźnianym kierowana była przez dwór i podporządkowana jego interesom ekonomicznym. W wypadku rodziny chłopskiej zależność ta będzie szczególnie widoczna, jeśli posłużymy się często stosowanym schematem jej cyklu rozwojowego od zawarcia małżeństwa począwszy aż do starości i wycofania się z czynnej działalności produkcyjnej.

W 2 poł. XIX wieku jednym z momentów zasadniczych w doborze małżeństw były sprawy gospodarcze związane z wyposażeniem w ziemię. System dziedziczenia, spłacania rodzeństwa itd. był zwyczajowo ustalony i w znacznej mierze rzutował na sprawy doboru małżonków. Całkowicie odmienny obraz znajdujemy w źródłach dotyczących mazowieckiej wsi pańszczyźnianej XVIII wieku. We wszystkich kategoriach dóbr, tj. królewskich, dobrach duchownych i prywatnych, chłop był tylko użytkownikiem ziemi (gospodarstwa), nie zaś jego właścicielem. Tzw. „prawo zakupne”, pozwalające na dziedziczenie i zbywanie ziemi na Mazowszu, występowało przeważnie w dobrach kościelnych i królewskich⁴, lecz w XVIII w. było bardzo często przez dwór kwestionowane. W 2 poł. XVIII w. w Księstwie Łowickim (należącym do arcybiskupstwa gnieźnieńskiego) chłopskie pretensje z tego tytułu administracja uważała za wręcz nieuzasadnione. Również w królewskich dobrach prawo zezwalające na dziedziczenie ziemi nie było przestrzegane⁵. W mazowieckich dobrach prywatnych — a te stanowiły większość — chłop nie posiadał żadnych praw do dziedziczenia. Był jedynie bezterminowym użytkownikiem gospodarstwa. Podziału ziemi nie praktykowano w żadnej z kategorii dóbr ziemskich na Mazowszu. Sprawa dziedziczenia ziemi w osiemnastowiecznej wsi mazowieckiej miała zresztą, jak się wydaje, znaczenie drugorzędne ze względu na dużą ilość nieobsadzonych gospodarstw, co było zjawiskiem charakterystycznym niemal dla całego Mazowsza⁶. Do sprawy tej powrócimy jeszcze niżej.

⁴ L. Żytkowicz, *Studia nad gospodarstwem wiejskim w dobrach kościelnych XVI wieku*, Warszawa 1962, s. 42-48.

⁵ O prawie do rozporządzania ziemią (za zgodą dworu i pod warunkiem niedzielenia jej) wspomina m.in. *Ordynacja referendaryi koron. o powinnościach, porządku, opłacie włościan wszelkich królewskich...*, [w:] *Próby reform włościańskich w Polsce XVIII wieku. Wybór źródeł*, (wyd.) S. Inglot, Wrocław 1952, s. 322-323.

⁶ J. Topolski, *Gospodarstwo wiejskie w dobrach arcybiskupstwa gnieźnieńskiego od XVI do XVIII w.*, s. 128 n. Podobna jak w Księstwie Łowickim sytuacja panowała na całym prawie Mazowszu, z wyjątkiem okolic zamieszkałych przez drobną szlachtę (zagrodową).

Tak więc wyposażanie w ziemię nowoutworzonego małżeństwa uzależnione było przede wszystkim od dworu. Dwór decydował o pozostawieniu na gospodarstwie rodziców lub przydzieleniu nowego gospodarstwa. Również dwór, a nie rodzice, wyposażał młode małżeństwo w zabudowania, narzędzia, siłę pociągową, część bydła, ziarna siewne itp. (w dobrach prywatnych powszechnie, w innych zaś kategoriach dóbr częściowo). Dawanie posagu przez rodziców było zwyczajem powszechnym, ale ograniczało się przeważnie do jednej lub najwyżej paru sztuk bydła, sprzętów, odzieży, gotówki.

Zasada doboru małżonka z tej samej grupy majątkowej nie odgrywała, jak się wydaje, poważniejszej roli. Ogólnie przyjęte były małżeństwa córek gospodarzy z parobkami czy wdowy po gospodarzu z nie posiadającym żadnego mienia człowiekiem „luźnym”. W doborze kandydata na współmałżonka zwracano przede wszystkim uwagę na zdrowie, pracowitość, wiek (ta ostatnia kategoria głównie w stosunku do kobiet). Terytorialny dobór małżonków ograniczony był do dóbr jednego właściciela. W warunkach Mazowsza, gdzie dobra bardzo często składały się z dwu czy jednej wsi, ta swojego rodzaju endogamia napotykała trudności. Najczęstszym sposobem rozwiązywania tych trudności był rodzaj wymiany z sąsiednimi dobrami, przyjmowanie do wsi ludzi obcych („luźnych”), a w niektórych wypadkach wręcz wykup (na koszt dworu lub chłopa) współmałżonka z innych dóbr.

Samo kojarzenie małżeństw, biorąc pod uwagę wszystko to, co powiedziano wyżej, było znacznie uproszczone. Dużą rolę odgrywał tu dwór. Już XVIII-wieczni publicyści, zajmujący się sprawą chłopską, występowali przeciwko pozbawianiu rodziców możliwości decydowania o małżeństwie dzieci⁷. W kojarzeniu małżeństw chłopskich właściciele ziemscy kierowali się często własnymi potrzebami gospodarczymi czy po prostu fantazją. Najczęściej wprawdzie ingerował dwór w wypadku małżeństwa sierot, lecz napotyka się również w źródłach wzmianki o podobnym postępowaniu nawet w stosunku do wdów i wdowców. Ingerencja dworu w sprawy małżeństw chłopskich dyktowana była, jak już wspomniano, głównie względami gospodarczymi. Szczególnie we wsiach posiadających większą ilość pustych gospodarstw dwór był zainteresowany w powstawaniu jak największej ilości nowych małżeństw mogących te gospodarstwa zasiedlić, a tym samym pomnożyć ilość dni pańszczyźnianych. Oprócz tego małżeństwo w pewnej, choć nie zasadniczej, mierze zapobiegało zbiegostwu, bardziej wiązało ze społecznością wiejską. Właściciele ziemscy wypracowali cały system mający na celu zachęca-

⁷ Por. *Położenie chłopów i projekty reform włościańskich w publicystyce XVIII w.*, [w:] *Próby reform włościańskich...*, s. 3-213.

nie do małżeństwa i przeznaczali na to odpowiednie środki finansowe. Tak np. w dobrach prywatnych powszechnie było wyprawianie wesel na koszt dworu, zdarzały się wypadki dawania wódki „na zaloty” czy pożyczanie pieniędzy na zaręczyny. W łowickich dobrach arcybiskupstwa gnieźnieńskiego kontrolowano wysokość opłat pobieranych przez proboszczów za śluby i gdy były za wysokie polecano je obniżyć. W dworskich karczmach, gdzie często odbywały się wesela chłopskie utrzymywano stale muzykanta.

We wsi powłaszczeniowej moment zawarcia małżeństwa otwierał wprawdzie nowy etap w życiu młodych ludzi, nie oznaczał jednak bynajmniej samodzielności gospodarczej i społecznej. Zanim małżeństwo objęło gospodarstwo, pozostawało przez wiele lat „w ramach strukturalnych rodziny wielopokoleniowej”⁸, we wspólnocie gospodarczej z rodzicami, „wysługując” sobie gospodarstwo. Inaczej sprawy te wyglądały w XVIII-wiecznej wsi mazowieckiej. Wszędzie tam, gdzie istniały nieobsadzone gospodarstwa, a takich dóbr była większość, dwór był żywotnie zainteresowany w jak najszybszym usamodzielnieniu się nowo założonej rodziny. Pozostawanie we wspólnym gospodarstwie z rodzicami było w większej części Mazowsza rzadkością (nieco częściej miało to miejsce jedynie na wschodnich krańcach województwa mazowieckiego i w województwie płockim, gdzie w związku z dużą ilością drobnej szlachty problem nie obsadzonej ziemi nie występował tak ostro). W mazowieckich dobrach Radziwiłłów np. rodziny dwupokoleniowe stanowiły ponad 90% ogółu. Na ogół młode małżeństwo wkrótce po ślubie mogło objąć gospodarstwo, chociaż nie zawsze musiało to być od razu gospodarstwo pełnorolne. Przez pewien czas, na ogół nie dłuższy niż 2-3 lata, zwolnione było ono z całości lub części świadczeń na rzecz dworu. Jeśli na przydzielonym małżeństwu gospodarstwie nie było zabudowań, dwór je budował. Przydzielano również młodym gospodarzom tzw. „załogę”, tj. określoną ilość inwentarza żywego (przede wszystkim woły), narzędzia, ziarno na zasiew⁹. Po krótkim okresie zwolnienia od świadczeń czy ich zmniejszonego wymiaru, gospodarstwo obciążano określoną ilością dni pańszczyźnianych i innych świadczeń w zależności od kategorii, do której należało. Pańszczyzna i świadczenia były zależne od wielkości gospodarstwa i rozmiaru „załogi” dworskiej. Gospodarstwo pełno-

⁸ D. Markowska, *Rodzina wiejska na terenie dawnej Puszczy Zielonej*, [w:] *Kurpie. Puszcza Zielona*, (red.) A. Kutrzeba-Pojnarowa, t. III, Wrocław 1965, s. 116.

⁹ „Załoga” występowała powszechnie w dobrach prywatnych, znacznie rzadziej w dobrach kościelnych (np. niektóre wsie biskupstwa i kapituły płockiej) i królewskich.

rolne (na Mazowszu najczęściej $\frac{1}{2}$ włóki) odrabiało tygodniowo określoną ilość dni sprzężajnych (tj. z siłą pociągową) i pieszych (kobiety), nie licząc dodatkowych obciążeń w robociźnie, gotówce i naturaliach.

Przyjrzyjmy się zatem sytuacji nowopowstałego gospodarstwa. Jeśli przyjmiemy, że dla odrobienia pańszczyzny i wykonania niezbędnych prac we własnym gospodarstwie rodzina musiała dysponować około 3-4 osobami w pełni zdolnymi do pracy, to oczywiście, że małżeństwo nie mające jeszcze dorosłych dzieci nie było w stanie takim obowiązkom podołać. Stąd też powszechne było zatrudnianie „czeladzi” (służby). „Czeladź” zatrudniano zresztą również i wtedy, kiedy bilans siły roboczej w gospodarstwie nie był równomiernie rozłożony według płci — np. w przypadku braku męskiej siły roboczej. Utrzymywanie służby było z kolei dla gospodarstwa poważnym obciążeniem, szczególnie w latach gorszego urodzaju czy klęsk żywiołowych. Nic więc dziwnego, że nierzadko chłopci uchylali się od objęcia gospodarstwa, szczególnie pełnorolnego, obciążonego wysoką pańszczyzną. Nawet pełnorolne (tj. najczęściej ok. $\frac{1}{2}$ włóki) gospodarstwo chłopskie, przy powszechnym wówczas niskim poziomie wydajności, osiągało jedynie niewielkie nadwyżki zboża, które mogło być przeznaczone na sprzedaż, i to tylko w latach dobrych. Gospodarstwo sprzedawało jednak zboże częściej i w większej ilości niż na to pozwalały rzeczywiste nadwyżki. Robiono to oczywiście kosztem zmniejszenia konsumpcji, gorszego siewu. Największe stosunkowo dochody przynosiła gospodarstwu sprzedaż bydła, trzody i produktów hodowlanych (niekiedy zresztą wbrew zakazom dworu, co dotyczy głównie bydła), ale nie wystarczało to na zapłacenie różnorodnych opłat w gotówce na rzecz dworu, państwa i kościoła oraz na niezbędne zakupy. Gdy następnie brakowało chłopu ziarna na siew czy na wyżywienie, pożyczał je we dworze. Pożyczki takie były czymś powszechnym. W rachunkach dworskich stanowią one stałą pozycję, a nazwiska niektórych dłużników powtarzają się co roku. Chłopi działali tu w myśl zasady „pański jestem, niech pan mnie żywi”. Pożyczki te wraz z całą rozbudowaną instytucją „załogi” były jeszcze jednym elementem systemu ekonomicznego uzależniania chłopów od dworu. Na Mazowszu, gdzie mimo całego istniejącego prawodawstwa, zbiegostwo chłopów przybierało niepokojące dla dworu rozmiary, ów system ekonomicznego uzależniania chłopów miał m.in. zapobiegać wyludnianiu się wsi. Nierzadko znajdujemy w źródłach wyraźne stwierdzenia, że przyczyną ucieczki poddanego z podupadłego wskutek różnych wypadków losowych gospodarstwa było nieudzielenie mu pomocy przez dzierżawcę czy administratora.

Wróćmy jednak do poruszonej wcześniej sprawy nadwyżek produkcyjnych w gospodarstwie chłopskim przeznaczonych na sprzedaż. Stwierdziliśmy już, że były one stosunkowo nieduże, a zatem i ilość pie-

niędzy, jaka pozostawała chłopom po zapłaceniu wszystkich świadczeń pieniężnych, była niewielka, nawet biorąc pod uwagę ewentualne dodatkowe źródła dochodu (dorabianie furmanieniem, sprzedaż płótna własnego wyrobu itp.). Niewiele sprzedając chłop jeszcze mniej kupował. Nasuwa się wniosek następujący: gospodarstwo chłopskie, słabo powiązane z rynkiem, musiało być w znacznym stopniu gospodarstwem samowystarczalnym. Analiza źródeł pozwala jednak stwierdzić, że np. w dobrach prywatnych, gdzie rozpowszechniona była instytucja „załogi”, gospodarstwo chłopskie było prawdopodobnie w mniejszym stopniu samowystarczalne, niż w okresie powłaszczeniowym. Kontakty chłopca z rynkiem nawiązują się tu nie tylko bezpośrednio, tj. wtedy, gdy chłop sprzedaje produkty swego gospodarstwa i kupuje potrzebne mu towary, lecz również pośrednio — przez dwór, który kupuje dla niego i daje mu w formie „załogi” różne sprzęty i narzędzia rolnicze, woły, konie itp. Dostarcza drewna i płaci rzemieślnikowi, który buduje lub naprawia zabudowania chłopskie, pokrywa koszty trzebienia zarosłych pól chłopskich czy odwadniania łąk. Oczywiście, że nie tylko nie jest to bezinteresowne, ale w efekcie przynosi większe zyski, gdyż chłopci posiadający „załogę” odrabiają znacznie większą pańszczyznę niż ci, którzy jej nie mają — np. w większości dóbr duchownych i królewskich (poza długoterminowymi dzierżawami). Jednakże w obu tych kategoriach dóbr gospodarstwo chłopskie jest bardziej samodzielne, niekiedy ma nieco większe nadwyżki produkcyjne, kontakty z rynkiem są tu tylko bezpośrednie, ale bardziej ożywione. Wydaje się, że jedynie w tych kategoriach dóbr, to co byśmy dziś określili jako inwestycje, było stałą, chociaż również niezbyt dużą, pozycją w budżecie rodziny chłopskiej. Prywatni właściciele dóbr, dążąc do ograniczenia m.in. wydatków związanych z „załogą”, rozwijali w swoich dobrach rzemiosło. Starano się, aby w dobrach byli rzemieślnicy możliwie wielu specjalności. Ta zasada samowystarczalności dóbr ziemskich mogła być realizowana w tym większym stopniu im większe były dobra, w niewielkim zaś jeśli składały się np. z jednej tylko wsi (nie odnosiła się oczywiście do gospodarstw szlachty zagrodowej).

Jak wiadomo, wieś pańszczyźniana była pod względem społecznym dość znacznie zróżnicowana. Formalnym przejawem tego zróżnicowania był podział gospodarstw chłopskich na kategorie, zależnie od ich wielkości i obciążeń pańszczyźnianych. Na Mazowszu w 2 poł. XVIII wieku podział ten nie był rozbudowany w tym stopniu, co np. w Wielkopolsce czy Małopolsce, i na ogół ograniczał do trzech kategorii: 1 — gospodarstwa pełnorolne (przeważnie $\frac{1}{2}$, rzadko 1 włóka); 2 — gospodarstwa zagrodnicze (przeważnie o połowę mniejsze od pełnorolnych); 3 — komornicy (nie posiadający przeważnie wcale ziemi, utrzymujący się

z wyrobnictwa we dworze i u chłopów). W niektórych wsiach wyróżniano jedynie tzw. „gospodarzy” (np. 1/2 włókowych) i kcmorników, w innych podział był bardziej rozbudowany — prócz wymienionych kategorii istniały jeszcze niewielkie gospodarstwa chałupnicze (bardzo zróżnicowane pod względem wielkości — często składają się tylko z domu i ogrodu — ale mniejsze od zagrodniczych). Te charakterystyczne dla okresu feudalnego podziały utrzymywały się jeszcze długo po uwłaszczeniu, a np. w Małopolsce w 2 poł. XVIII wieku bariera między kmieciem a chałupnikiem była niemalże nie do pokonania. Ożenki, kontakty towarzyskie itp. były dość rygorystycznie ograniczane do własnej lub zbliżonej pod względem majątkowym grupy.

W XVIII-wiecznej wsi mazowieckiej podziały te znajdowały wyraźne odbicie przede wszystkim na płaszczyźnie stosunków z dworem — różne były ich obowiązki wobec dworu, inną otrzymywali „załogę”. Nie odgrywały jednak większej roli np. przy zawieraniu małżeństw (np. w dobrach jednowioskowych tego rodzaju ograniczenia były niemożliwe) i innego rodzaju kontaktach. Przynależność do tej czy innej kategorii nie była bowiem wówczas niczym stałym i zależała przede wszystkim od dworu. Jak już wspomniano wcześniej, dwór mógł osadzić na pełnorolnym gospodarstwie parobka, czy też zbiegłego z innych dóbr człowieka „luźnego”, mógł też gospodarza nie wywiązującego się z obowiązków, np. ze względu na stan zdrowia czy wiek, pozbawić gospodarstwa. Chłop pańszczyźniany mógł więc kolejno być parobkiem, zagrodnikiem, „gospodarzem”, a na starość spaść np. do kategorii komorników. Sytuacja ludzi starych była wówczas bez wątpienia gorsza niż w okresie powłaszczeniowym. Nie istniały np. żadne gwarancje materialnego zabezpieczenia na starość. We wsi powłaszczeniowej dzieci nawet, jeśli nie chcą, zobowiązane są do utrzymywania starych rodziców pod groźbą nie zapisania im ziemi. We wsiach pańszczyźnianych, w których nie istniało prawo zakupne, ziemię otrzymywało się nie od rodziców, a od dworu. Wspólne gospodarowanie dorosłych dzieci z rodzicami było, jak już wspomniano, rzadkością. Stosunkowo często natomiast można w inwentarzach dóbr ziemskich natrafić przy opisie gospodarstw chłopskich na uwagę, że stary ojciec lub matka gospodarzy żyli z żebraniny, utrzymywali się z wyrobnictwa, byli pastuchami we dworze itp. Ten brak zabezpieczenia na starość nie oznaczał bynajmniej, że ludzie starzy nie odgrywali żadnej roli w społeczności wiejskiej. Byli oni strażnikami tradycji, tymi którzy posiadali największy zasób wiedzy i doświadczenia. Odwoływanie się do tradycji, powoływanie się na zachowane w pamięci starców dawne wymiary obowiązków pańszczyźnianych, stare, korzystniejsze miary, było dla ówczesnej wsi jedną z form obrony przed wzrastającym wyzyskiem ze strony dworu. Ludzie starzy nie tylko stali na

straży obyczajów pewnych form obrzędowych, bywali także, nieoficjalnymi wprawdzie, rzecznikami interesów wsi, a ich świadectwo stanowiło niekiedy dość ważki argument. Niejednokrotnie zresztą powoływali się na nie sami właściciele ziemscy w sporach z sąsiadami o granice dóbr itp.

Instytucją mającą reprezentować wobec dworu interesy wsi pańszczyźnianej był w opinii historyków polskich przełomu XIX i XX wieku samorząd wiejski¹⁰. Badania powojenne wykazały jednak, że instytucje samorządowe, szczególnie w dobrach prywatnych, reprezentowały interesy dworu, a nie wsi, będąc przeważnie czymś w rodzaju taniego przedłużenia dworskiej administracji¹¹. Na Mazowszu samorząd wiejski istniał przede wszystkim w dobrach kościelnych i królewskich. We wsiach prywatnych był instytucją występującą dość rzadko, głównie w dobrach magnackich. Członków samorządu — a byli nimi wyłącznie chłopcy posiadający ziemię — zatwierdzał, a niekiedy wręcz wyznaczał dwór. Samorząd, który rzeczywiście próbował bronić interesów wsi, narażał się dworowi, spełniający posłusznie polecenia dworu był niepopularny w społeczności wiejskiej. Wypadki solidarności poszczególnych członków samorządu z wsią, niekiedy wręcz pełnienie przez nich roli przywódców i organizatorów antyfeudalnego oporu wsi, świadczą jedynie, że urząd wiejski powołany do życia przez dwór dla jego własnych potrzeb i wygody odgrywał niejednokrotnie rolę całkowicie sprzeczną z tymi założeniami¹².

Na przykładzie rodziny chłopskiej staraliśmy się pokazać, jak wszechstronna i daleko idąca była ingerencja dworu w życie gospodarcze i społeczne mazowieckiej wsi pańszczyźnianej: większość dziedzin życia wsi, będących w okresie powłaszczeniowym w gestii rodziny chłopskiej, w warunkach gospodarki pańszczyźnianej kontrolowana była przez dwór. Choć nie wchodzi to w zakres niniejszej pracy, nasuwa się jednak pytanie, jakie wynikają z tego konsekwencje dla obrazu kulturowego ówczesnej wsi. Źródła, na których opiera się praca (przeważnie dokumenty o charakterze gospodarczym), zawierają stosunkowo niewiele wiadomości na ten temat. Ciekawe i bogate źródła do badań nad

¹⁰ D. Ulanowski, *Wieś polska pod względem prawnym od wieku XVI do XVIII*, „Rocznik Akademii Umiejętności”, R. 1893-1894; J. Rafacz, *Ustrój wsi samorządowej małopolskiej w XVIII w.*, Lublin 1922.

¹¹ J. Topolski, *Położenie i walka klasowa chłopów w XVIII w. w dobrach arcybiskupstwa gnieźnieńskiego*, Warszawa 1956; E. Rostworowski, *Rola urzędu wiejskiego w walce klasowej wsi małopolskiej*, [w:] *Studia z dziejów wsi małopolskiej w drugiej połowie XVIII w.*, Warszawa 1957.

¹² A. Woźniak, *Samorząd wsi mazowieckiej XVIII w.*, „Rocznik Mazowiecki”, t. III: 1970, s. 159 n.

obyczajowością chłopską tego okresu — księgi sądowe wiejskie i miejskie — są w mazowieckich zespołach archiwalnych, głównie wskutek zniszczeń wojennych — rzadkością¹³.

To, co zostało wyżej powiedziane o roli dworu w życiu wsi, nasuwa jednak pewne refleksje. Mówi się często o drugiej połowie XIX wieku jako okresie szczególnego rozwoju wielu dziedzin kultury ludowej, szczególnie zaś sztuki, obrzędowości itp. Proces ten wiąże się na ogół z reformami uwłaszczeniowymi na wsi polskiej. Stwierdzenie to, choć oparte w głównej mierze na materiałach z 2 połowy XIX stulecia i późniejszych, znajduje w pewnej mierze potwierdzenie w tym, co powiedziano o wsi pańszczyźnianej. Sztuka, obrzędy, zwyczaje prawne stanowią niejako kulturową oprawę działalności gospodarczej chłopa, uświetniają i sankcjonują wszelkie jego działania i poczynania. Są tym bogatsze, im chłop ma większą samodzielność gospodarczą. Im bardziej ograniczona z zewnątrz jest możliwość działalności gospodarczej chłopa, jego pozycja społeczna — tym mniej istnieje okazji do tworzenia owej „obudowy”. Nie istnieje potrzeba sankcjonowania przy pomocy zwyczajów i obrzędów norm, które nie tylko nie są własnymi normami społeczności wiejskiej, lecz przeważnie nawet nie są przez nią akceptowane.

Charakterystyczny dla kultury ludowej konserwatyzm, niechęć do wszelkich „nowinek”, wiążąca się z przeświadczeniem, że nie przyniosą one nigdy niczego dobrego, znajdowały w warunkach gospodarki pańszczyźnianej uzasadnienie jako jedna z form obrony przed pogarszaniem się sytuacji wsi¹⁴, co w znacznym stopniu przyczyniło się do ich utrwalenia i pogłębienia.

¹³ W stosunku do sąsiedniego terenu, tzw. wschodniej Wielkopolski, zagadnienia te znalazły odbicie w licznych pracach B. Baranowskiego. Niejako podsumowaniem wieloletnich badań autora (n.b. w formie dostępnej szerokiemu kręgowi czytelników) jest wydana niedawno *Kultura ludowa XVII i XVIII w. na ziemiach Polski środkowej*, Łódź 1971.

¹⁴ Por. W. K u l a, *Miary i ludzie*, Warszawa 1970, s. 234-250.